Nr. 114. **Kraków, Piątek 9 Marca 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Popcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Zmiana konstytucyi w Stanach Zjednoczonych.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

»Die Zeit« donosi z Genewy: Agencya »Radio« donosi: W Białym Domu w Waszyngtonie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady gabinetowej, na którem prezydent Wilson **oświadczył, iż na razie nie żąda od kongresu żadnych osobistych pełnomocnictw, dopóki istnieje obecna konstytucya.** Przyjaciele jego wypracowali **nowy projekt konstytucyi.**

Prasa paryska przyznaje dziś otwarcie, że Wilson chce wojny.

Zabiegi Wilsona w Ameryce połud.

Berlin, 9 marca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Malmö: Wedle wiadomości z Nowego Jorku, prezydent Wilson czyni dalej **niestrudzenie zabiegi około pozyskania republik Ameryki południowej do wspólnej akcyi w sprawach polityki międzynarodowej.** Wilson dąży do zwołania kongresu panamerykańskiego.

W i l s o n usiłuje zwłaszcza **pozyskać dla siebie republikę Peru,** w czem popiera go trust bankowy Morgana. Rząd republiki otrzymał z Waszyngtonu oficyalne zawiadomienie, że Peru może liczyć na finansową pomoc Stanów Zjednoczonych. Jak się zdaje, Peru zaciągnie w Nowym Jorku większą pożyczkę w przyszłym tygodniu, a szereg miast peruańskich ma pójść za tym przykładem.

Wobec Meksyku panuje w Stanach Zjednoczonych nieufność. Rząd waszyngtoński podejrzywa **Carranzę o dwulicową politykę.** Anglia chce pozyskać Meksyk dla koalicyi za pomocą pożyczki.

Ostrzeżenie dla Amerykanów.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Lokal-Anzeiger« donosi z Nowego Jorku, że grupa senatorów, na której czele stoi senator S t o n e, wydała odezwę, ostrzegającą Amerykanów przed podróżami morskiemi.

Bułgarya zrywa stosunki z Ameryką.

Budapeszt, 9 marca.

„A Vilag“ donosi z Sofii:

Rząd bułgarski zerwał stosunki dyplomatyczne z Ameryką i polecił swojemu posłowi w Waszyngtonie, ażeby zażądał zwrotu swoich papierów uwierzytelniających.

Akcya lotników niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 marca.

Biuro Wolffa. Niemieckie aeroplany marynarki 6 marca obrzuciły skutecznie bombami **budowle portowe i rosyjskie stanowiska koło Suliny.** Wszystkie aparaty mimo ognia nieprzyjacielskiego bez szwanku powróciły.

Nowa armia rumuńska.

Sztokholm, 9 marca.

Jak donosi Utro Rossii, pod Odesą znajduje się obecnie **dużo w ostatnich czasach zaciągniętych pod broń rekrutów rumuńskich,** których ćwiczono przez oficerów po części rosyjskich, zaś po części francuskich. Oficerowie rumuńskiej armii regularnej należą tam do nader rzadkich zjawisk. Również **komenda nad nową armią rumuńską znajduje się w ręku Rosyan.** Większą część rekrutów-Rumunów pomieszczono w drewnianych barakach pod Odesą.

Churchil o ataku na Dardanele.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 marca.

(B. Reutera 7 b. m.). Sprawozdanie komisyi śledczej w sprawie ekspedycyi dardanelskiej powiada, że C h u r c h i l l przedstawił atak na Dardanele jako **idealną metodę obrony Egiptu.** K i t c h e n e r powiedział, że niema wojska na atak na Dardanele. Ale gdyby się było urządziło rozwiady, byłoby się pokazało, że było dość wojska na wspólną akcyę od strony lądu i morza. Podwójny atak na Galipoli **byłby przyniósł wielkie korzyści wojskowe i polityczne.** Pośpieszna decyzya, żeby urządzić tylko czysto morski atak, **była nierozsądnem porzuceniem tej możliwości podwójnego ataku.**

Żegluga holenderska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 9 marca.

Trzy holenderskie towarzystwa żeglugi ogłaszają, że ich parowce towarowe z Holandyi do holenderskich Indyj wschodnich w przyszłości będą jechały przez kanał Panamski.

Bar. Conrad o położeniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

»N. Fr. Presse« ogłasza rozmowę byłego szefa sztabu generalnego Conrada von Hötzendorfa, z europejskim korespondentem »Associated Press«. Conrad v. Hötzendorf między innemi oświadczył:

Wrogowie nasi popełnili podwójny błąd: 1) **nie docenili Austryi,** której upadek przepowiadali zaraz po wybuchu wojny. Drugim błędem było **odrzucenie rokowań pokojowych,** ponieważ nieprzyjaciele nasi wyszli z fałszywego mniemania, iż nie możemy już długo się opierać. Ten błąd mści się teraz na koalicyi. Następnie przedstawił bar. Conrad v. Hötzendorf konieczność i uprawnienie wojny łodziami podwodnemi.

W sprawie Rumunii oświadczył bar. Conrad: Biedna Rumunia musi teraz pokutować za swoje błędy. Wojna jest złym interesem dla każdego, zwłaszcza dla waryatów.

O Stanach Zjednoczonych bar. Conrad nie chciał mówić, zasłaniając się nieznajomością stosunków amerykańskich.

Pogłoski o Metzu.

Berlin, 9 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi w korespondencyi z frontu zachodniego:

W ojczyźnie obiegały w ostatnich tygodniach znowu **sensacyjne pogłoski, które zajmowały się twierdzą Metz.**

Korespondent wymienionego pisma donosi, że skutkiem owych pogłosek udał się do Metzu **i zwiedził owe dwa forty, które wedle nieznanego ale niezawodnego źródła mają być w rękach francuskich. Jest rzeczą niesłychaną** — powiada korespondent — **że publiczność słucha takich bajek i nie zważa na to, iż przeciwnik nie pochwalił się takim sukcesem.**

Naostatek stwierdza korespondent, że kierownictwo armii niemieckiej uczyniło wszystko, ażeby **Metz stał się twierdzą nie do wzięcia.**

Konferencye w Tokio.

Berlin, 9 marca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi:

Wedle wiadomości dzienników rosyjskich z Tokio, odbyły się tam **ważne konferencye ambasadorów.** Następnie ambasadorowie koalicyi, tudzież Stanów Zjednoczonych, Chin i Peru byli u japońskiego ministra spraw zagranicznych i u prezydenta gabinetu.

Wreszcie odbyła się trzygodzinna rada gabinetowa.

Chaos w Rosyi.

Berlin, 9 marca.

»Tägliche Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

Podczas dyskusyi nad polityczną sytuacyą w Rosyi, członek Dumy, socyalista Czcheidze, oświadczył:

Rząd jest ciągle reakcyjny. Lud rosyjski nie pozwoli z siebie żartować i nie zadowoli się atakami na rząd w Dumie. **Może przyjść prędzej, niż to niektórzy sądzą, ta chwila, gdy wybuchnie rewolucya.** Większość umowami swojemi w Dumie prowokuje *rewolucyę*, a równocześnie umacnia rząd w tendencyach imperyalistycznych i w myśli zdobycia Konstantynopola.

Puryszkiewicz napiętnował politykę Protopopowa jako rządy terroru i donosicielstwa. Każdemu politykowi rosyjskiemu grozi rewizya domowa, więzienie, lub zesłanie. Protopopow dąży wszelkimi środkami do rozwiązania Dumy.

Postępowiec J e f r e m o w podniósł, że **położenie w Rosyi jest coraz gorsze, a rząd jest wobec niego bezsilny.**

Bezrobocie w Rosyi.

Berlin, 9 marca.

»Nationalzeitung« donosi ze Sztokholmu:

»Russkija Wiedomosti« stwierdzają, że 9 wielkich fabryk w Moskwie i sąsiednich okręgach fabryki, o ile nie pracują dla armii, wypowiedziały robotnikom. **Liczba robotników, nie mających pracy, wynosi 38.000,** z tego połowa przypada na Moskwę. Podjęcie pracy po Wielkiejnocy zależy od dowozu węgla.

Ceny maksymalne w Anglii.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Hagi: W Anglii zaprowadzono **ceny maksymalne na środki żywności.**

O ograniczenie cenzury.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

»N. Fr. Presse« donosi, że wiedeńskie Towarzystwo Dziennikarzy »Concordia« wręczyło prezydentowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych **memoryał w sprawie cenzury prasy.** Memoryał domaga się **usunięcia ograniczeń, krępujących swobodę prasy.**

Deputacya »Concordii«, która memoryał ten wręczyła, otrzymała **oficyalne zapewnienia co do zmiany w postępowaniu cenzury.**

W sprawie zwołania parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca.

Deputacya posłów niemieckich z posłem Friedmannem na czele udała się do prezydenta ministrów hr. Clam Martinica w sprawie zwołania parlamentu.

Premier oświadczył, że jest **za zwołaniem parlamentu,** tem bardziej, że 17 lipca 1917 kończy się okres prawodawczy. Jest więc za zwołaniem parlamentu w terminie wcześniejszym.

Skarbowość państwa polskiego.

Od p. Józefa R o z i c c k i e g o, dyrektora Tow. gubernialnego wzajemnego kredytu w Piotrkowie, wybitnego znawcy spraw finansowych Królestwa Polskiego, otrzymaliśmy następujące uwagi na temat aktualnej obecnie sprawy:

Departament skarbowy przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego staje w chwili dzisiejszej wobec jednego z najtrudniejszych zadań. Podniesienia rolnictwa, odbudowy w gruzy powalonego przemysłu dokonać może tylko zdrowa gospodarka finansowa; losy więc przyszłego bytu ekonomicznego Polski spoczywają dziś głównie w rękach wydziału skarbowego. Kwestye finansowe są zawsze najzawilszą częścią polityki ekonomicznej, tworzenie przeto w czasie burzy wojennej skarbowości wskrzeszonego Państwa Polskiego jest rzeczą nad wyraz trudną i bardzo odpowiedzialną.

Nie ulega wątpliwości, że budowa skarbowości polskiej rozpoczynie się od powołania do życia b a n k u p o l s k i e g o z prawem emisyjnem, który na razie nie mogąc liczyć na złoto jako podkład dla pokrycia banknotów i monety zdawkowej, musi początkowo wydane znaki obiegowe oprzeć na innem zabezpieczeniu.

Historya tworzenia skarbowości poucza, że skarb państwowy nie był i nie jest wyłącznie na złocie oparty, lecz także na dochodach i własnościach rządu. Wyliczanie dochodów i własności Państwa Polskiego na razie jest rzeczą trudną. Wskazanem jest natomiast uwidocznienie tego majątku, który skarb polski, w celu wzmożenia bytu ekonomicznego Polski już obecnie użyć może, jako zupełnie pewnego podkładu dla pokrycia obiegowych znaków polskich. Majątkiem tym przedewszystkiem są hipoteki wiejskie, hipoteki nieruchomości miejskich, oraz hipoteki gminne poszczególnych miast Królestwa Polskiego, a w przyszłości także wykazane budżetem dochody państwa.

Jak wiadomo powszechnie, rolnictwo nasze przechodzi ciężkie chwile; pomoc finansowa choćby na razie tylko dla spłacenia uciążliwych długów, które majątki rolne w znacznej mierze obciążają, a których oprocentowanie waha się pomiędzy 8 a 12 procent, jest rzeczą doniosłego znaczenia. Taka sama pomoc winna być okazana właścicielom nieruchomości miejskich, znajdującym się obecnie w katastrofalnem wprost położeniu. Miasta Królestwa Polskiego potrzebują, dla zaspokojenia swoich potrzeb gospodarczych i kulturalnych także znacznych funduszów. Czynnością banku polskiego powinno być przeto, obok zadań ogólno państwowych, przedewszystkiem udzielanie w banknotach polskich na hipoteki wiejskie, miejskie, oraz na hipoteki gminne pożyczek, oprocentowanych możliwie najniżej.

Jeżeli bank polski na początek przyjmie wyżej wymienione zabezpieczenia, jako podkład dla obiegowych znaków polskich, to okaże się, że pierwsza emisya banknotów polskich będzie miała zupełnie pewne zabezpieczenie hipoteczne, przeto przymusowy obieg, podług wartości nominalnej, który te banknoty otrzymać muszą w kasach publicznych i rządowych, w zupełności będzie usprawiedliwiony. Wycofanie tych znaków z obiegu, siłą rzeczy nastąpi stopniowo, w miarę spłaty zobowiązań, zaciągniętych przez poszczególnych dłużników. Poza sprawą zabezpieczenia znaków obiegowych banku polskiego, pozostaje jeszcze kwestya, jaką ma mieć nazwę i jakiej wartości ma odpowiadać własna obiegowa moneta polska.

Dr Maryan Gumowski w artykule „Jednostka monetarna Królestwa Polskiego“ akcentuje, że własna moneta była i jest po wszystkie czasy widomym znakiem niepodległości kraju, symbolem jego niezawisłości, który idzie w najszersze warstwy narodu, mówiąc głośno o własnem państwie, rządzie i królu. Prawo bicia monety — zaznacza dalej dr Gumowski — jest przywilejem państwowym, którego nawet w dzisiejszych czasach pilnie strzegą państwa niemieckie. Będzie więc rzeczą zupełnie naturalną i odpowiadającą nowo stworzonym prawnym stosunkom, jeżeli jedną z pierwszych czynności nowego rządu polskiego będzie s t w o r z e n i e w ł a s n e j p o l s k i e j m o n e t y. Moneta ta, zdaniem dra Gumowskiego, jednak o tradycye narodowe oparta być winna. Dowodzić słuszności powyższych twierdzeń dra Gumowskiego zdaniem naszem jest rzeczą zbyteczną. Jedynie nad propozycyą dra Gumowskiego nadania nowej jednostce monetarnej polskiej nazwy „złoty polski“ należałoby się zastanowić. Rozrachunek na złote polskie utrzymał się pomiędzy ludem do obecnej chwili w wartości, równającej się kop. 15.

Zachodzi więc obawa, że grupy ciemnych spekulantów, robiących na wojnie interesy, łatwo na swoją korzyść nazwę tę wyzyskać mogą, wmawiając w mało uświadomione masy, że nowa jednostka monetarna „złoty polski“ przedstawia faktyczną wartość tylko kop. 15. Dawanie powodu do deprecyonowania nowej jednostki monetarnej polskiej należy obowiązkowo unikać. Czy więc ze względów czysto praktycznych nie byłoby wskazanem przyjąć, łatwą do spopularyzowania, a już przez kogoś poprzednio zaproponowaną nazwę „piast“, równającą się stu groszom?

Przechodząc następnie do wartości nowej monety obiegowej polskiej, należałoby wartość jej mniejwięcej zbliżyć do wartości monet państw centralnych. W tym wypadku również bez zastrzeżenia trzeba przyjąć twierdzenie dra Gumowskiego, że najodpowiedniejszą ku temu rzeczą byłoby nadać nowej monecie polskiej wartość pół rubla rosyjskiego, jako wartość jednostki polskiej, uwzględniającej najlepiej istniejące stosunki monetarne i odpowiadającej przyzwyczajeniu ludności.

W obecnej, decydującej chwili uważamy za obowiązek podać powyższy projekt pod rozwagę odnośnych czynników oraz opinii publicznej.

Józef Rozicecki.

Odezwa do mieszczaństwa polskiego.

W Królestwie Polskiem rozpowszechnia się w dniach ostatnich następującą odezwę:

Mieszczaństwo polskie ma piękne tradycye. Dość przypomnieć ofiarną obronę Lwowa przed dziczą tatarską, a potem Kilińskiego w Warszawie, powstanie Wilna i potem dalej udział jego w powstaniach i w organizowaniu Legionów. Objaw ten jest zupełnie zrozumiały, bo poza bezinteresownym patryotyzmem jednostek, samo stanowisko mieszczaństwa, jako klasy, warunkuje państwo. Mieszczaństwo nie może istnieć po prostu bez państwa. I odwrotnie, tylko te państwa, które się o mieszczaństwo oparły, na prawdę doszły do potęgi. Porównajmy dla przykładu Francyę, Niemcy — z Rosyą. Oto jest powód, dla którego niepodległość jest po prostu kwestyą bytu dla mieszczaństwa polskiego.

Jeżeli porównamy stan jego u nas i za granicą — to po prostu przerażenie może ogarnąć. Francuskie mieszczaństwo Europę całą zasilało swemi oszczędnościami. Niemieckie dziś trzyma na swoich barach całą wojnę. W Polsce — ...Łódź, największe z miast prowincyonalnych, nie ma w Radzie większości polskiej. I nic dziwnego. Jeżeli zważymy, jak zajadle każdy przejaw życia organizacyjnego był tępiony przez Rosyę, jak systematycznie uprawiała ona niszczącą po prostu politykę względem miast, to zrozumiemy, że być inaczej nie mogło.

Oto fakty. Władze miejskie nie śmiały wydać więcej nad 50 rubli bez specyalnego zatwierdzenia. Bank polski, finansowa ostoja narodu, regulująca nasz rynek pieniężny, zostaje zamknięty. Obcym kapitałom systematycznie toruje się drogę do Polski. Taryfy kolejowe, sztucznie skombinowane, uniemożliwiają nam konkurencyę z Rosyą, co niszczy po prostu przemysł. A nadewszystko ten specyalny antisemityzm rosyjski z jego granicą osiadłości, pchający w naszą ziemię tłumy »Litwaków«, po prostu podcina polskość naszych miast.

Skutki tego są straszne. Kapitał w Polsce jest w rękach obcych, handel w rękach obcych, przemysł również. Nawet grunt i domy w ogromnej części w rękach obcych zostają. Oto, do czego doprowadza brak państwa. Dalsza podległość, dalsza zawisłość od Rosyi może być dla mieszczaństwa polskiego po prostu zagładą. Jedyne wyjście, jedyne ocalenie — to o d z y s k a n i e n i e p o d l e g ł o ś c i, u t r z y m a n i e j e j r a c z e j.

Rozumieją to dobrze inne narody, uchwalając ogromne kredyty na wojsko, uchwalając w parlamentach coraz nowe powołania rekrutów i pospolitego ruszenia. P o l s k i e m i e s z c z a ń s t w o m u s i p ó j ś ć t ą d r o g ą. Musi zwartą ławą stanąć przy Radzie Stanu i na jej wezwanie d a ć s i ł y z b r o j n e k r a j o w i, dać ten podatek krwi, który jest teraz niezbędny.

Jeżeli teraz zaciąg jest ochotniczy — t o t e m c i ę ż s z a o d p o w i e d z i a l n o ś ć s p a d a n a s p o ł e c z e ń s t w o. Musi ono samo stworzyć tę siłę wykonawczą, która pchałaby do wojska wszystkich zdolnych do służby.

Więc zwracając się do mieszczaństwa polskiego, nie można poprzestać na krzyku — do broni! Wzywamy je do współpracy, do agitacyi na rzecz wojska polskiego — do wsparcia dźwigającej się Polski na każdem polu nie tylko materyalnie, ale moralnie, czego od oświeconej warstwy narodu wymagać można.

Dziś czynem jest — wojsko!

Koło propagandy na rzecz wojska polskiego.

Wystawa szkoły inwalidów wojennych.

Kraków, 9 marca.

Dzisiaj otwarto, jak o tem na innem miejscu donosimy, wystawę krakowskiej szkoły wojennej. Niezwykle obfita wystawa pomieszczona została w dwóch oddzielnych lokalach: w Muzeum Przemysłowem przy ulicy Smoleńsk i w lokalu Ligi Pomocy Przemysłowej przy ulicy Straszewskiego.

I.

Oddział przemysłowy.

Wystawa oddziału przemysłowego w M u z e u m p r z y u l i c y S m o l e ń s k, w kilku pięknie ozdobionych salach umieszczona, przedstawia się nadzwyczaj bogato i wartościowo. — Na wstępie zwracają uwagę przedewszystkiem wyroby z zakresu ślusarstwa i stolarstwa budowlanego, umieszczone w „foyer“. Jest to oddział przeznaczony wogóle dla robót budowlanych. Stąd przechodzimy do wielkiej sali, widzimy dalsze, niezwykle artystyczne wykonane roboty ślusarskie tak budowlane, jak i maszynowe. Tuż obok umieszczono bardzo liczne roboty tokarskie różnego zakresu, jak np. rozmaite gwinty, stożki, powierzchnie kuliste, oraz całe części maszynowe, wentyle, regulatory i inne. W dalszym ciągu widać przepiękne wyroby oddziału cyzelerskiego, gdzie obok próbnych robót, jak rozet, następnie wyrobów metalowych w rodzaju przeróżnych naczyń, kubków, popielniczek, znajdują się przedmioty, wymagające już większej rutyny cyzelerskiej, jak aparaty kościelne, kielich, kadzielnica, lampy, Matka Boska Ostrobramska i t. p. Te wszystkie przedmioty są bogato zdobione.

Większą przestrzeń na wystawie zajmuje oddział d r z e w n y, gdzie pomieszczono przedewszystkiem wyroby tokarskie i rzeźby, w tem trzy charakterystyczne typy rzeźby, mianowicie zakopiańskiej (kredens), huculskiej (skrzynia) i rumuńskiej (krzyż), dalej umieszczono wyroby stolarskie białe, następnie politurowane, jak szafki, stoły i inne. Obok stolarstwa bardzo bogato przedstawia się oddział koszykarski, gdzie prócz wyrobów zwykłych w wielkiej ilości wykonanych przez jednoręcznych, jak kosze podróżnych, koszyków targowych i innych przedmiotów tego rodzaju, znajdują się też wyroby koszykarskie galanteryjne z trzciny, prętów struganych, traw, wreszcie w osobnem miejscu umieszczono próbki robót oddziału zegarmistrzowskiego.

Obok każdego oddziału wiszą na ścianach liczne rysunki zawodowe, a więc z zakresu ślusarstwa maszynowego, rysunki odręczne ślusarstwa budowlanego, cyzelerskiego, stolarskie, meblowe i budowlane, wreszcie rysunki geometryczne. Wszystkie te przedmioty znajdują się w jednej dużej sali.

Następną salę zajmuje oddział i n t r o l i g a t o r s t w a i d r u k a r s t w a, oraz rysunki z zakresu malarstwa pokojowego i luźne prace rysunkowe inwalidów. W dziale introligatorskim widzimy bogate, artystyczne oprawy książek, albumy, oraz zwykłe oprawy introligatorskie, gdzie też spotykamy roboty jednoręcznych inwalidów.

W dziale drukarskim, obok zwykłych prac drukarskich, znajduje się cały szereg druków, oraz robót drukarskich kolorowych, np. pastorałki, kartki pocztowe i t. p. Osobną salę zajmuje krawiectwo męskie i damskie, oraz szewstwo. Cały szereg wykonanych garniturów męskich, kilka ubrań dziecięcych, kostyumów damskich, mundurów wojskowych, łącznie z rysunkami zawodowemi umieszczonemi na ścianie — dają ciekawy obraz prac oddziału krawieckiego.

W oddziale szewskim widzimy początkowe roboty cholewkarskie, roboty próbne z różnych materyałów, następnie ze skóry, a dalej gotowe wyroby od najprostszych do eleganckiego obuwia tak damskiego, jak męskiego.

Ostatnią wreszcie salkę przeznaczono **na** b e d n a r s t w o i s z c z o t k a r s t w o; ten ostatni oddział jest najmłodszym warsztatem w szkole. Oddział szczotkarstwa obejmuje wyroby od najprostszych, do szczotek lepszych, przeznaczonych dla różnych celów, jak np. do ubrań, mebli, kapeluszy itp.

W tej także salce umieszczono wypracowania szkolne analfabetów i oddziału przemysłowo-uzupełniającego. Wystawiono tam cały szereg zeszytów, zawierających postępy leworęcznych, w nauce pisania, analfabetów, wypracowania stylistyczne, buchalteryjne i inne.

Wystawione rozliczne prace i okazy z rozmaitych działów, zwłaszcza w dziale cyzelerskim i ślusarskim, wreszcie rzeźbiarskim, świadczą o celowych i skutecznych wysiłkach ze strony kierownictwa szkoły inwalidów, którzy dzięki temu osiągnęli w stosunkowo krótkim czasie rezultaty nadzwyczajne. Należy zważyć, że są to prace ludzi wyłącznie prawie niefachowych, którzy dopiero dotyczące rzemiosło przyswoili sobie po wstąpieniu do szkoły, nie mając często żadnego w tym fachu wykształcenia. — Na wielu przedmiotach widać kartki z napisem: „Wykonał analfabeta“. — Oczywiście ze szkoły tej nikt analfabetą już nie wychodzi, gdyż każdy inwalida musi nauczyć się tam pisać i czytać.

Wiadomości z Żurawna.

W „Kuryerze Lwowskim" znajdujemy następujące informacye z Żurawna i okolicy tego miasta, znajdującego się tak blisko linii bojowej:

Żurawno, miasteczko nad Dniestrem w powiecie żydaczowskim, liczące około trzech tysięcy mieszkańców, ucierpiało ciężko podczas walk odwrotowych Rosyan w roku 1915. Zostało ono kompletnie zniszczone, tak, iż pozostało tylko 6 domów całych, reszta to ruiny i zgliszcza. Ludzie mieszkają w barakach i w piwnicach, albo też w jako tako skleconych „domach" na starych murach.

Ludność miasteczka zmniejszyła się więcej niż o połowę, a życie obecne ma charakter zupełnie tymczasowy. Żyje się z dnia na dzień ciągłą obawą: co będzie jutro? Wsłuchujemy się uważnie w odgłosy strzałów armatnich pod Haliczem i nad Narajówką. Tyle wiemy pewnego, że Halicz i Bołszowce zniszczone. Czasem w pogodny dzień przeleci nad Żurawnem lotnik rosyjski, snać na zwiady, bo bomb nie rzuca.

Warunki życiowe w miasteczku naszem bardzo ciężkie, troski aprowizacyjne coraz większe. Życia kulturalnego niema żadnego. Jedynie Kółko rolnicze, dzięki subwencyi z Zarządu głównego tego towarzystwa, zamierza przeprowadzić lustracyę kół na wsi i zbadać, gdzieby można coś robić.

Ten brak zorganizowanego życia narodowego odbił się już także na zarządzie miasteczka. Przez spory okres czasu podczas wojny zarządzał miasteczkiem dyr. szkoły Daszkiewicz, człowiek energiczny, zapobiegliwy i dbały o aprowizacyę miasteczka. Dziś burmistrza niema, a zarząd miasteczka sprawuje chłop ruski.

Szkoła funkcyonuje, lecz z bardzo słabą frekwencyą, gdyż wiele dzieci choruje, a mnóstwo nie ma obuwia i ciepłej odzieży. Akcyą opiekuńczą nad temi dziećmi, a szczególnie nad sierotami wojennemi i dziećmi pozbawionemi wskutek wojny opieki domowej, zajął się miejscowy sąd powiatowy i miejscowa delegacya paraf. K. B. K. Naczelnik sądu p. radca Orski zajął się zebraniem składek, zakupnem i sprawieniem odzieży i obuwia w lwowskiej delegacyi K. B. K.

Miejscowa delegacya paraf. K. B. K. z ks. kan. Cywińskim na czele, przy czynnym udziale miejscowej inteligencyi i pomocy materyalnej ze strony lwowskiej delegacyi K. B. K. rozwija swą dobroczynną działalność, opiekując się najbiedniejszemi ofiarami wojny i sierotami wojennemi. Rozpoczęto także akcyę aprowizacyjną, która jednak wskutek trudności transportowych tylko z wielkim trudem może się odbywać. Obecnie sporządzono spisy ludności ewakuowanej w obrębie parafii żurawińskiej w celu przyjścia tym biedakom z pomocą przy poparciu ze strony lwowskiej delegacyi. Ewakuowani, których jest blizko dwa tysiące, pochodzą przeważnie z Pokucia, mieli być przewiezieni do Galicyi zachodniej, jednak wskutek srogich mrozów i braku ciepłej odzieży nie było to dotąd możliwe, żyją, a raczej wegetują dzięki sporadycznej pomocy ze strony starostwa i K. B. K. Zasiłków ewakuacyjnych nie otrzymują, w dodatku wstrzymano im wypłaty zasiłków wojskowych, co jest dla nich wielką krzywdą, gdyż był to jedyny ich dochód regularny. Apelujemy w tej sprawie do namiestnictwa, gdyż podobno tam ich kwity zasiłkowe odesłano.

Kronika.

Kraków, 9 marca.

Uroczyste otwarcie wystawy w szkole inwalidów w Krakowie w oddziale przemysłowym w Muzeum techniczno-przemysłowem przy ulicy Smoleńsk odbyło się dzisiaj o godzinie 10 przed południem przy udziale licznie zebranych gości.

W uroczystości otwarcia tej wystawy wzięli udział wszyscy członkowie komitetu wykonawczego krajowej Komisyi opieki nad inwalidami z księciem biskupem Sapiehą i radcą dworu Brücknerem na czele, komendant twierdzy krakowskiej marszałek polny-porucznik Guseck von Glankirchen, zastępca kom. wojsk. gen. Ostermuth, generał-lekarz dr Pewny, naez. lekarz połudn. armii niemieckiej profesor dr Stubenrauch, wiceprezydenci miasta J. K. Federowicz i Rolle z licznem gronem radców miejskich, wiceprezydenci namiestnictwa St. Grodzicki i Adam Fedorowicz, radca dworu Okęcki, imieniem Rady szkolnej krajowej, pułkownik hr. Lamezan, Antoni hr. Wodzicki, prezes galicyjskiego Towarzystwa »Czerwonego Krzyża« Paweł ks. Sapieha, Ignacy Dembowski, dyrektor krajowego Patronatu dla popierania rękodzieł dr Schoenett, reprezentanci Izby handlowej wiceprezydent Wachtel i sekretarz dr Josefert, przedstawiciel Legionów polskich chorąży Krowicki, kierownik biura opieki socyalnej Witold Ostrowski, radca dr Broszkiewicz, reprezentanci stowarzyszeń rękodzielniczych i rzemieślniczych, prezes gminy wyznaniowej dr Tilles, panie: prezydentowa Wilhelmina Leowa, Pawłowa ks. Sapieżyna, pułkownikowa Grimmowa, Pelagia hr. Skarbkówna ze Lwowa, wreszcie szereg zaproszonych osobistości z Krakowa. Zjawili się także w komplecie wszyscy oficerowie i lekarze z krakowskiej szkoły inwalidów z pułkown. Glassnerem, komendantem szkoły i profesorem drem Kaderem, nadto inwalidzi-oficerowie i inwalidzi żołnierze.

Zebrani goście oczekiwali we »foyer« Muzeum przybycia arcyksięcia Karola Stefana, który miał dokonać otwarcia wystawy. O godzinie 10 przed południem punktualnie przybył arcyksiążę samochodem w towarzystwie adjutanta. W bramie gmachu Muzeum przedstawili się arcyksięciu: komendant szkoły pułkownik Glassner, komendant oddziału przemysłowego porucznik Piotrowski i lekarz dr Weisglass. Arcyksiążę przywitał się następnie i rozmawiał z komendantem twierdzy generałem Guseck von Glankirchen, wiceprezydentem St. Grodzickim, gen. Ostermuthem i innymi wyższymi oficerami, poczem udał się na I. piętro celem otwarcia wystawy. Muzyka inwalidów odegrała hymn państwowy. Przybyli dygnitarze zatrzymali się w pierwszej, pięknie udekorowanej portretem cesarskim i kwiatami sali.

Pierwszy zabrał głos książę-biskup Sapieha i podziękował serdecznie arcyksięciu Karolowi Stefanowi za przybycie, poczem zaznaczył, że społeczeństwo nasze nie tylko leczy rany żołnierzy, które odnieśli w obronie ojczyzny, ale także w miarę środków stara się zapewnić im później możność pracy i opiekę moralną. Wystawa jest rezultatem wysiłków w sprawie naszej opieki nad inwalidami. W pracy tej gorliwy udział wzięła krakowska komenda twierdzy. Książę-biskup apelował o dalszą pomoc w tej akcyi, oraz prosił arcyksięcia o otwarcie wystawy.

Arcyksiążę Karol Stefan przemówił również po polsku następującemi słowy:

»Na zaproszenie Waszej książęco-biskupiej Mości przybyłem z największą radością do Krakowa celem otwarcia tej wystawy. Mam zaszczyt donieść, że Najjaśniejszy Pan, dowiedziawszy się o tym moim zamiarze, kazał mi najłaskawiej wszystkim, którzy tak żywo i bezustannie biorą udział w sprawie opieki nad naszymi inwalidami, wyrazić Jego najwyższe uznanie i równocześnie przesyła przezemnie wszystkim obecnym Jego cesarskie pozdrowienie.

Uznaję wystawę za otwartą«.

Książę-biskup Sapieha podziękował za otwarcie wystawy i wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Zebrani okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli; muzyka inwalidów zagrała hymn państwowy. Po otwarciu goście udali się na zwiedzenie wystawy. Arcyksięcia oprowadzał inżynier Tor, który też udzielał wszystkich wyjaśnień. Na sali znaleźli się także oficerowie-inwalidzi-Polacy, z którymi arcyksiążę bardzo serdecznie rozmawiał i o ich los wypytywał.

O godzinie 11 przed południem udali się wszyscy dygnitarze do sali Ligi Pomocy przemysłowej przy ulicy Straszewskiego, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy zajęć inwalidów z zakresu przemysłu domowego.

W przedsionku wystawy przedstawili się arcyksięciu komendant IX szpitala wojskowego dr Klęsk i por. Olszewski, kierownik wystawy. W sali wystawy powitał arcyksięcia przewodniczący sekcyi krakowskiej Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej, p. Ignacy Dembowski w otoczeniu członków Wydziału tej Ligi, pp. wicepr. Rollego, Jarosławieckiego, Góreckiego, Halskiego, Radomskiego i innych. P. Dembowski złożył hołd arcyksięciu za jego akcyę w sprawie opieki nad inwalidami. Jedna z robotnic Ligi Przemysłowej podała na rzeźbionej, pięknej tacy arcyksięciu staropolskim zwyczajem chleb i sól.

Arcyksiążę Karol Stefan zwiedził szczegółowo całą wystawę i wyraził swoje szczere zadowolenie z fachowego szkolenia inwalidów w zajęciach domowych, poczem wpisał się do księgi pamiątkowej. Imieniem Ligi Przemysłowej wręczył p. Dembowski arcyksięciu pamiątkową majolikową wazę wyrobu p. Maryi Krzeszowej z Dębnik.

Podjęcie nauki. Kierownictwo szkoły zawodowej uzupełniającej im. św. Floryana komunikuje nam, że nauka w tej szkole rozpocznie się dnia 12 b. m.

Egzamina prywatne z buchalteryi w Akademii handlowej. W krakowskiej Akademii handlowej odbędą się egzamina prywatne z buchalteryi i t. d. w dniu 31 b. m. Podania o dopuszczenie do egzaminu, zaopatrzone marką stemplową na 2 korony, wraz z dokumentami należy wnosić na ręce dyrekcyi najpóźniej do dnia 25 marca b. r.

Przedstawienie kinematograficzne dla chorych żołnierzy. Chorzy żołnierze, leczący się w klinice chorób nerwowych profesora Piltza, spędzili jeden z ostatnich wieczorów ubiegłego miesiąca niezwykle przyjemnie. Dzięki inicyatywie profesorowej Piltzowej, opiekunki tej kliniki, z ramienia sekcyi opieki szpitalnej »Czerwonego Krzyża« urządził zaproszony p. dyrektor Poleński przedstawienie kinematograficzne. Na program złożyły się obrazy obyczajowe, zdjęcia z natury, oraz rzeczy wesołe. Chorzy bawili się znakomicie i z zajęciem śledzili akcyę, rozgrywającą się na płótnie. To też należy się tak dla profesorowej Piltzowej, jak zwłaszcza dla p. dyr. Poleńskiego za jego bezinteresowny trud podziękowanie, co też wdzięczni chorzy żołnierze na tem miejscu czynią.

Pomoc dla właścicieli lasów. „Tygodnik urzędowy«, organ Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi, donosi: Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) podjęło w ostatnim czasie szerzej zakreśloną akcyę, zmierzającą do sanacyi stosunków leśnych w kraju.

Da ułatwienia uprzątnięcia spalonych młodych drzewostanów, oraz przyspieszenia zalesień obszarów, zniszczonych wypadkami wojennymi, udzielać będzie właścicielom odpowiednio do danych warunków subwencyi w sadzonkach i nasionach drzew leśnych, oraz w gotówce do wysokości stu koron za każdy hektar uprzątniętego spalonego młodnika lub też zalesienia, dokonanego do końca czerwca 1917 roku.

Uznając potrzebę podniesienia krajowej produkcyi nasion drzew leśnych dla umożliwienia właścicielom lasów nabywanie tychże w kraju, udzieliło namiestnictwo C. O. G. znaczniejszej subwencyi na uruchomienie wyłuszczarni nasion leśnych w Zassowie, zaś dla prowadzenia badań co do szkodliwych owadów leśnych utworzyło osobny dział przy stacyi entomologicznej w Krakowie.

Z kraju.

Rekwizycya mleka dla lwowskich zakładów humanitarnych. Komenda miasta Lwowa zarządziła rekwizycyę 1.500 litrów mleka dziennie z gmin podmiejskich: Sichowa i Zubrzy.

Komenda miasta podjęła tu szeroką akcyę celem zaspokojenia niezbędnych potrzeb zakładów humanitarnych tego rodzaju, jak: »Kropla mleka«, »Dzieciątko Jezus« i inne. Z powodu niezwykłej śmiertelności dzieci, której ofiarami pada dziennie 18—20 niemowląt i dzieci starszych, uważano krok ten za nader wskazany. Ten kontyngent 1.500 litrów zostanie rozdzielony pomiędzy instytucye tego rodzaju, jak: Klinika dla dzieci dra Raczyńskiego, »Dzieciątko Jezus«, szpital powszechny, Dom inwalidów-ślepców, zakład dla zwalczania gruźlicy, miejskie zakłady dla nieuleczalnych, ukraińskie przytułki dla sierot i niemowląt, szpital izraelicki, zakłady sierót, szpital Sióstr Miłosierdzia i t. d. Wszystkie te instytucye otrzymają odpowiedni przydział mleka i w ten sposób będą mogły swoją humanitarną działalnością uratować najmłodsze pokolenie od zagłady. — W dniach najbliższych przeprowadzoną zostanie też ścisła organizacya i obliczenie zawartości mleka w każdej z wsi wymienionych, tak, iż każdemu gospodarstwu zostanie przydzielona pewna ilość mleka do swobodnej sprzedaży w mieście.

Z Królestwa Polskiego.

Monopol węglowy w Warszawie. Władze miejskie w Warszawie wystąpiły ponownie wobec niemieckich władz okupacyjnych z żądaniem o oddanie miastu monopolu węglowego. W odpowiedzi na to prezydent policyi wystosował do magistratu pismo, w którem zaznaczono, że władze niemieckie mają wątpliwości, czy miasto podoła w obecnej chwili tak skomplikowanemu zadaniu. Przed ostateczną decyzyą władz okupacyjnych zawezwano magistrat do wszechstronnego umotywowania żądania i wskazania dróg, na jakich magistrat spodziewa się osiągnąć rozwiązanie tego zadania.

Zakaz wypieku ciastek i białego pieczywa w Warszawie. Stosownie do rozporządzenia prezydenta policyi niemieckiej z dniem 7 b. m. zaprzestały cukiernie warszawskie wypieku ciastek drożdżowych i białego pieczywa. Pozostawiono jedynie ciastka deserowe, które nie mogą zawierać więcej niż 10 procent mąki.

Wskutek rozpoczętych starań władze zgodziły się w zasadzie na przeznaczenie dla ludności chrześcijańskiej po 1 funcie mąki pszennej na osobę na Wielkanoc. Żydzi otrzymają tej mąki ilość obliczoną na 9 dni wielkanocnych (na macę), oraz cukier świąteczny.

Z Towarzystwa miłośników literatury w Warszawie. »Nowa Gazeta« donosi: »W sobotę w sali Stowarzyszenia kupców polskich odbyło się zebranie inauguracyjne nowego »Towarzystwa miłośników literatury«. Zebrało się trzysta kilkadziesiąt osób ze sfer inteligencyi. Zagaił zebranie profesor W. M. Kozłowski, następnie przemawiali pp.: M. Przewóski, adwokat przysięgły Dworzaczek, drowa Kosmowska, profesor Umiński i dr Dalecki.

W najbliższym czasie mają być zorganizowane następujące sekcye: 1) kulturalno-etyczna, 2) literacka, podejmująca podtrzymanie kultu wielkich autorów przez odpowiednio urządzone wieczory literackie, 3) salonowa, której zadaniem będzie zorganizowanie ogniska życia towarzyskiego o wyższym podkładzie duchowym«.

Zgon weterana z 1863 roku. W Sancygniowie w pow. Pińczowskim odbył się w dnia 15 lutego pogrzeb zmarłego tamże uczestnika powstania ś. p. Jana Konrada. Zmarły powstaniec cieszył się w okolicy wielką popularnością, jako gorący patryota i przyjaciel legionistów. To też z wdzięczności za okazywane mu serce, legioniści urządzili zmarłemu bojownikowi za sprawę wolności okazały pogrzeb. W czasie mszy żałobnej przy katafalku w kościele śpiewał chór, pod kierownictwem leg. Wilewskiego i Dankiewicza. Trumnę ponieśli na swych barkach do grobu legioniści, a mowę żałobną na cmentarzu wygłosił leg. Wł. Pułnarowicz. Przy złożeniu zwłok do grobu chór legionistów zaintonował znaną pieśń legionową: „Śpij kolego".

Zapisy na cele humanitarne. Zmarła w dniu 1 lutego b. r. w Warszawie Bron. Sadkowska, poczyniła znaczne zapisy na cele publiczne. Według doniesień pism warszawskich, zapisała 3.000 rubli na Akademię umiejętności w Krakowie, 2.000 rb. na Zakład dla nieuleczalnie chorych imienia Feliksa Sobańskiego, 1.000 rubli na Pogotowie Ratunkowe, 1.000 rubli na przytułek główny dla starców i kalek przy W. T. D., 1.000 rubli na Dom pracy dla chłopców przy ul. Lipowej, 1.000 rubli na warsztaty rzemieślnicze przy ul. Pańskiej Nr 10, 400 rubli na Tow. opieki nad dziećmi, 400 rubli na Dom sierot po robotnikach przy ul. Litowskiej. Wykonawcą testamentu mianowany został adwokat przysięgły Julian Tyszka.

Wydziały aprowizacyjne w okupacyi austryackiej w Królestwie. Z Dąbrowy Górniczej donoszą:

Na zasadzie rozporządzenia Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego powołane zostały do życia Wydziały Aprowizacyjne przy Komendach obwodowych, w tym celu, aby umożliwić ludności wpływ na prawidłowy podział żywności.

Taki Wydział Aprowizacyjny powstał także i w Dąbrowie. Należą do niego: z ramienia Komendy obwodowej: p. A. Longchamps de Berier, jako przewodniczący; por. W. Maixner, referent rolniczy, Tadeusz Śliwiński, naczelnik wydziału skarbowego; por. Landesman, referent handlowy.

Z kół obywatelskich, jako delegat Głównego Komitetu Ratunkowego i Tow. Polskiej Centrali Handlowej, p. Edward Kosiński; jako delegat G. K. R. p. St. Gadomski, wreszcie z ramienia Rady miejskiej p. L. Martynkowski.

Biura Wydziału Aprowizacyjnego mieszczą się w budynku Komitetu Żywnościowego. Kierownikiem tych biur jest p. E. Kosiński. Posiedzenia Wydz. aprowizacyjnego odbywają się dwa razy na miesiąc."

Ze świata.

Kradzieże na dworcu kolei Północnej w Wiedniu. W ostatnich miesiącach kradzieże na dworcu towarowym kolei Północnej w Wiedniu przybrały olbrzymie rozmiary. Nocą otwierano zaplombowane wagony i wynoszono z nich towary. Policya stwierdziła rychło, że sprawcy znajdują się wśród personalu ogrzewalni maszyn i że w kradzieżach brało udział 62 osób. Wartość skradzionych towarów przenosi 100.000 K.

Dziwne postępowanie „Austryackiej Centrali dla olejów i tłuszczów T. Ak. w Wiedniu". W dziennikach niemieckich pojawiło się obszerne sprawozdanie generalnego zgromadzenia akcyonaryuszów „Austryackiej Centrali dla olejów i tłuszczów, T. akcyjne w Wiedniu". Oczywiście działalność centrali tej nie może być obojętna dla ludności naszego kraju, mimo to zarząd jej nie uznał za stosowne ogłosić sprawozdania w prasie polskiej. Nie jest to zgodne z intencyami rządu, który chce, ażeby ogół miał wiadomości o wszelkiej działalności w dziedzinie powszechnej aprowizacyi.

Śmierć hr. Zeppelina. Zmarły wczoraj hr. Ferdynand Zeppelin urodził się dnia 8 lipca w Konstancyi nad jeziorem Bodeńskiem, jako syn właściciela dóbr. Po ukończeniu techniki wstąpił do armii wirtemberskiej. W latach 1863 i 1864 brał udział w wojnie, która toczyła się w Stanach Zjednoczonych. Powróciwszy do ojczyzny walczył w wojnach roku 1866 i w roku 1870 z odznaczeniem. Przez kilka lat był zajęty w służbie dyplomatycznej, z której powrócił do armii. W roku 1890, jako generał porucznik przeniósł się w stan spoczynku.

Już w roku 1873 zaczął oddawać się studyom nad balonami sterowcami. Pracował niestrudzenie przez długi szereg lat, nie zrażając się niepowodzeniami, aż wreszcie balony jego okazały się wielką zdobyczą techniczną. W wojnie obecnej oddały „Zeppeliny" wielkie usługi.

Zaostrzenie cenzury w Rosyi. Z Piotrogrodu donoszą: Wychodzący tu od pewnego czasu „Kuryer Nowy" uległ zamknięciu przez wydział prasowy, a to ze względu na tendencyę tego pisma, ujawniającą prądy przeciwrosyjskie.

Według informacyi „Rieczy", pisma moskiewskie, które dotychczas cieszyły się większą nieco swobodą, niż wychodzące w Petersburgu, obecnie poddano bardzo surowej cenzurze prewencyjnej.

Uczczenie Janczewieckiego. „Wistnyk Sojuza wyzwolenia Ukrainy" podaje w numerze 140, że Janczewiecki, b. korespondent wiedeński „Nowoje Wremia", wymieniony za prezydenta Rutowskego, przybył 4 lutego do Petersburga. Na dworcu przywitali przybysza rodzice i przyjaciele, w ich liczbie „rosyanie z Galicyi". studenci galicyjscy z Wergunem na czele Dr Wergun przywitał Janczewieckiego imieniem mnogostradalnoj prykarpackoj Rusi" i zakończył słowami: „Jako drobny znak naszej wdzięczności proszę przyjąć mianowanie na członka honorowego „Halicko-ruskowo Obszczestwa".

Obcy w Ameryce. Z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi, pojawiają się w prasie amerykańskiej dokładne cyfry zamieszkujących w Północnej Ameryce obywateli pochodzenia niemieckiego i Niemców wogóle. Wszystko, co pod tym względem dotąd podano, okazało się nieścisłe. Na podstawie oficyalnych cyfr amerykańskich, przedstawia się sytuacya, jak następuje: spis ludności odbywał się w Stanach Zjednoczonych w 1910 roku, kiedy to stwierdzono, że ogólna ludność Stanów Zjenoczonych wynosi 93.402.151, podczas gdy w roku 1900 wynosiła liczba ludności amerykańskiej 77,256.640. W roku 1800, a zatem przed wiekiem, wynosiła liczba ludności 5.308.483. Liczba Niemców, według ostatniego obliczenia, wynosiła 2.501.333, a w 1900 roku 2.813.628, czyli, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia ubyło 312.295 Niemców.

Po Niemcach następują obywatele Austro-Węgier w liczbie 1,670.582, dalej obywatele Rosyi w liczbie 1.602.782, Irlandczycy w liczbie 1,352.251, Włosi w liczbie 1,323.125, Anglicy 1,069.610, dalej Szwedzi i Norwegczycy. Ogólna liczba obcokrajowców wynosiła w 1910 roku 13.515.866.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 9 b. m.: »Zmartwienia pana Hamelbeina« Stefana Krzywoszewskiego.

W sobotę, dnia 10 b. m.: (wznowienie) »Otello« Szekspira (występ p. Romana Żelazowskiego).

W niedzielę, dnia 11 b. m.: po południu: »Pomysł panny Franciszki« P. Gavault'a; wieczorem: »Otello« Szekspira (występ p. R. Żelazowskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 10 b. m., o godzinie 2½ po południu: »Karpaccy górale«; wieczorem: »Domek trzech dziewcząt«.

W niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie 3½ po południu:» »Uriel Acosta«; wieczorem: »Grube ryby«, komedya Michała Bałuckiego.

Zmarli.

W Truston w Ameryce, w Stanie Arizona zmarł powszechnie znany i ceniony wśród Polaków amerykańskich ks. Ja Kruszyński ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, były rektor kollegium św. Stanisława Kostki. Ś. p. Kruszyński zmarł w szpitalu, gdzie przebywał na kuracyi.

Obrazki z frontu.

(Z notatek oficera).

Zbliża się wieczór. W okopach ruch żywszy. Poczyna mgła opadać. Otulamy się w płaszcze. Starszy żołnierz wyprowadza posterunki na najprzedniejsze placówki. Odzywają się karabiny maszynowe. Ta-ta-ta-ta ciągle w uszach grzechocze. — Z nad Ikwy powiał chłód. Dla rozgrzania się przebiegam szybko pozycye. Kule gwiżdżą ze dwa metry nad nami. Za chwilę poczynają pracować reflektory. Obserwuję. Przedpole pokryte potrójnemi zasiekami, drzemie we mgle. Nagle łoskot. Biegnę, skąd głos leci. Ustawiono nasz miotacz. Obserwator zauważył snać coś za rzeką w chwili, gdy operował reflektor i bije. Huk przeraźliwy. Wpierw kula ognista w przestworzu, potem detonacya. Stoję chwilę i mimowoli zastanawiam się nad morderczem narzędziem.

Z zadumy ocknąłem się dopiero, gdy podbiegł do mnie żołnierz inspekcyjny w kompanii i zameldował przybycie komendanta bataionu na wizytacyę. Idę naprzeciw niego. Komendant idzie przekopem, raz wraz grzęznąc w piaszczystym gruncie. Zameldowałem mu się i poczynam go oprowadzać. Wtem jedna z rakiet nieprzyjacielskich, oświetlających pozycye nasze, padła dość blisko tak, że znaleźliśmy w kolisku jej światła. Nie ruszamy się przez chwilę. Gdyby dwa posągi. Za chwilę ciemność. Przechodzimy szybko cały odcinek kompanii. Komendant batalionu wchodzi w inny odcinek, z przyzwyczajenia prostuję się, salutuję i wracam do mojej służby. Patrzę na zegarek. Powinna być wieczerza. Ha! Powinna. Trzeba jeszcze wytrwać dwie godziny. Przez furtkę, a raczej otwór z wybudowanej z nasypu ziemnego, drzewa, worków z piaskiem, ziemianki wydostaję się na przedpole, aby zlustrować najprzedniejsze placówki. Ścieżka biegnie zygzakowato przez zasieki. Co chwila instynktownie przyklękam, albowiem rakiety rozpraszają mgłę i ciemności. W jednem miejscu zahaczyłem o drut i rozdarłem płaszcz. Jestem już blisko posterunków, gdy w tem o jakich dziesięć kroków odemnie pada granat. Wyżłobił w zasiekach lukę. Ogłuszony hukiem upadam na ziemię.

I znów cisza przez chwilę. I znów szum rakiet i znów za mną w tyle miarowy krok wart na pozycyi. Podnoszę się naprzód. Nagle w ciemnościach wyłania się sylwetka placówki. — »Stój!« — Stanąłem. Hasło?

— Karabin.

— Wolno przejść!

Drugi żołnierz wpatrywał się pilnie w teren przed sobą. Straże polowe mają rodzaj budki, zbudowawanej z murawy. Górą coś podobnego do dachu w postaci siatki żelaznej. — Było to zabezpieczenie przed odłamkami granatów ręcznych. Wracam. W tem rakieta, a za nią strzały karabinowe. W pobliżu na prawo jęk. Przez bagno brnąc, podbiegam do następnej placówki. Żołnierz został ciężko ranny. Opatruję go w ciemnościach i wlokę z sobą na pozycyę. Kula przebiła mu wnętrzności. Wkrótce wyzionął ducha. Za chwilę przyniesiono innego z innego końca. Opatrzono i tego i odesłano w tył.

Gdy miałem być zluzowanym, wprowadzono trzech Moskali jeńców. Badam ich i dowiaduję się, że to patrol, a jak się później przekonałem — dezerterzy. Opowiadają, że na jutro przygotowany jest ogólny atak na całym odcinku. Melduję to dalej służbowo. Komenda zarządziła odpowiednie przygotowania.

Michał Lew Orlicz.

Wojna.

Francuskie warunki pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 9 marca.

Podczas wczorajszej manifestacyi narodowej w Sorbonnie oświadczył Deschanel, że dla **Francyi i Europy nie będzie spokoju, dopóki armia niemiecka stoi tak blisko stolicy francuskiej i zajmuje dostęp do dróg, któremi Niemcy przeszło sto razy wpadli do Francyi.**

Historyk Lavisse określił jako warunki pokojowe Francyi: ukaranie Niemiec, **zwrot Alzacyi i Lotaryngii, odbudowę niezawisłości Belgii, Serbii i Rumunii, oraz prawo swobodnego decydowania o sobie wszystkich uciśnionych narodowości.** Tylko przy tych warunkach pokój stanie się trwałym. Ale Niemcy przyjmą te warunki dopiero wtedy, gdy się ich do tego zmusi siłą.

Minister oświaty Viviani oświadczył **imieniem rządu solidarność z wywodami poprzednich mówców.**

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 9 marca.

Według »Maasboden«, obiega tu pogloską
Według »Maasbode«, obiega tu pogłoska, **że holenderski parowiec** »Ystroom«, o 960 tonach **został storpedowany.**

Tensam dziennik dowiaduje się, że holenderski parowiec »Benkelsjijk«, o 6.749 tonach, wiozący zboże z Nowego Jorku do Rotterdamu rozbił się koło Halifax.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 9 marca.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 8 bm.:

Nieprzyjacielski pułk kawaleryi, który usiłował zbliżyć się do naszych stanowisk na froncie Tygrysu, odrzucony został ze stratami.

Na innych frontach nic godnego uwagi.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 9 marca.

Bułgarski sztab generalny donosi z dnia 6 marca:

Front macedoński: Słaba działalność artyleryi na całym froncie. Na zachód od Bitolii utarczki między patrolami. Nasze posterunki wzięły do niewoli francuski patrol. W dolinie Wardaru działalność lotnicza. W nizinie Serresa ożywiona działalność patrolowa. Uzbrojona w karabiny maszynowe angielska kompania ruszyła na wieś Koerpue, ale została przyjęta ogniem naszych posterunków i uciekła w kierunku Kumli.

Front rumuński: Między Tulceą a morzem wymiana ognia między oddziałami strażniczymi. Utarczki patroli na zamarzniętej odnodze św. Jerzego.

Dnia 7 bm.: Na całym froncie macedońskim słaba działalność artyleryi i ogień karabinów maszynowych. Angielska kompania, która usiłowała się posunąć w kierunku naszych posterunków na zachód od jeziora Dojran, została ogniem odparta.

Front rumuński: Na wschód od Tulccy zbliżyła się rosyjska kompania na zamarzniętej odnodze św. Jerzego do naszych posterunków, ale została ogniem karabinowym i artyleryi rozproszoną.

Choroba Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 9 marca.

Biuro Reutera donosi: **Wilson zasłabł lekko.** Zalecono mu bezwarunkowy spokój. Prawdopodobnie pozostanie kilka dni w łóżku.

Zwycięstwo amerykańskie na wyspie Kubie.

Rotterdam, 9 marca.

Agencya Havasa donosi z Nowego Jorku: **Wojska Stanów Zjednoczonych wzięły do niewoli byłego prezydenta wyspy Kuby, Gomeza, i cały jego sztab.**

Orkan koło wybrzeży murmańskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 9 marca.

Dzienniki donoszą z Chrystyanii: Podczas wczorajszego orkanu koło wybrzeży Murmanu wielki rosyjski parowiec transportowy, który w zatoce Kola stał na kotwicy, **wypędzony został z pełnym ładunkiem na morze, gdzie zatonął.** Wartość ładunku wynosiła 10 milionów rubli. Załogę uratowano.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

W drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski